Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 400 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 500 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 20 Mk.

CENA 20 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce 1-a str. 180 mk., w tekście 180 mk. Nekrologi 180 mk. zwyczajne 75 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91. Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 90 (7129). Piątek, dnia 21 kwietnia 1922 r. Rok XXX

TELEGRAMY

Uroczystości Wileńskie

WILNO. Po krótkiem nabożeństwie odprawionem przez arcybiskupa Dalbora i odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" Naczelnik Państwa i goście odjechali do gmachu prezydium komisji tymcz. Po drodze zebrane tłumy, cechy i korporacje ze sztandarami witały entuzjastycznie Naczelnika Państwa, rząd oraz jen. Żeligowskiego. Przed podpisaniem aktu przejęcia władzy przemawiał jen. Mokrzycki i zakończył nast. słowy: „Schylając czoło przed majestatem Najjaśniejszej Rzpltej, w ręce Twoje, panie Naczelniku, składa tymczasowa komisja rządząca władzę nad krajem. Niech żyje Rzeczpospolita Polska i Naczelnik Państwa Józef Piłsudski! Niech żyją rządu polskiego dostojni przedstawiciele!.

Na przemówienie jen. Mokrzeckiego odpowiedział krótko Naczelnik Państwa:

Podpisanie aktu nastąpiło o godz. 11 i pół. pierwsi podpisali Naczelnik Państwa, jen. Mokrzecki, prezes min. Ponikowski, jen. Żeligowski, Meysztowicz, ministrowie oraz członkowie komisji tymcz. W chwili, gdy naczelnik Państwa wychodził z gmachu komisji, na Górze Zamkowej zatknięto sztandar Rzeczypospolitej przy odgłosie 21 wystrzałów armatnich.

Następnie Naczelnik Państwa członkowie rządu oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa udali się do katedry, u której stóp biskup Matulewicz udzielił błogosławieństwa zebranym. Arcybiskup Dalbor zaintonował „Te Deum". Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" arcybiskup Dalbor pobłogosławił zebrany na placu katedralnym oraz na przyległych ulicach kilkudziesięciotysięczny tłum. Przy entuzjastycznych okrzykach Naczelnik Państwa odjechał do pałacu pobiskupiego. Po przejęciu władzy nad ziemią wileńską jenerał Mokrzecki, wydał śniadanie na cześć gości w hotelu Georgea. Na śniadaniu obecni byli przedstawiciele władz cywilnych, duchowieństwa, sejmu warszawskiego i wileńskiego Jeneralicja była nieobecna z powodu pobytu z Naczelnikiem Państwa w Nowej Wilejce na uroczystościach wojskowych. Jenerał Mokrzecki w krótkiem przemówieniu powitał gości i wzniósł toast na cześć Rzeczypospolitej, na co mu odpowiedział prezes min. Ponikowski, stwierdzając, iż chwila obecna ma doniosłe znaczenie dla Rzeczypospolitej, której dzielnice stopniowo się zrastają. Arcybiskup Dalbor nazwał złączenie Wileńszczyzny z Polską odrodzeniem Unji polsko-litewskiej. W dalszym ciągu przemawiał poseł Daszyński oraz przedstawiciel wojska, kapitan Wąsowicz. Po śniadaniu goście zwiedzili miasto, oprowadzani przez profesora Ruszczyca.

Przemówienie Naczelnika Państwa

WILNO. Naczelnik Państwa na wczorajszych uroczystościach w sprawie złączenia ziemi wileńskiej przemówił w te słowa:

„Stanęliśmy do pracy w nadzwyczaj ciężkich warunkach. Wymagała ona wysiłków tak wielkich i uporczywości tak nadzwyczajnej, że szczęśliwy jestem, iż w imieniu Rzeczypospolitej mogę tu złożyć podziękowanie gen. Żeligowskiemu oraz jego dzielnym pomocnikom.

Doprowadziliście swoją pracę do tego, że nadzieje życzeń ludności całej swobodnie bez żadnego nacisku mogły być wyrażone i urzeczywistnione. Za tę pracę raz jeszcze dziękuję w imieniu Rzeczypospolitej.

Ogłaszam tymczasowy byt tego państwa za skończony i wzywam przedstawiciela komisji tymczasowej do złożenia aktu do podpisania dla rządu polskiego do przejęcia władzy".

Następnie przystąpiono do podpisania aktu przejęcia władzy, który brzmi:

„Działo się w Wilnie dnia 18 kwietnia 1922 roku, gdy Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej uchwałą z dnia 24 marca 1922 roku przyjął do wiadomości uchwałę Sejmu w Wilnie, jako zgromadzenia przedstawicieli ziemi wileńskiej dla dania wyrazu woli ludności zapadłej w dniu 20 lutym 1922 r. w przedmiocie przynależności państwowej ziemi wileńskiej, zatwierdził akt złączenia ziemi wileńskiej z Rzecząpospolitą w dniu 2 marca 1922 r. i wezwał rząd polski, ażeby pojął sprawowanie władzy państwowej, nad ziemią wileńską—rząd Rzeczypospolitej objął tę władzę, doprowadzając w ten sposób do końca dzieło złączenia ziemi wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską. Ku upamiętnieniu tej uroczystej chwili dokument niniejszy został sporządzony i przez uczestników podpisany".

Odsunięcie Niemiec od narad z Rosją

GENUA. W zakończeniu dzisiejszych obrad popołudniowych przedstawiciel Państw Sprzymierzonych, tudzież Polski i Małej Ententy postanowiono wysłać do włoskiego premjera de Facty, jako przewodniczącego Zjazdu, list następującej treści:

Mocarstwa podpisujące ze zdumieniem dowiedziały się, że Niemcy na początku prac konferencyjnych, nie porozumiawszy się z przedstawicielami innych państw, tajemnie zawarły ugodę z Rosją Sowiecką. Od czasu, gdy kanclerz niemiecki wypowiedział słowa apelujące do zaufania uczestników Zjazdu, upłynęło zaledwie 8 dni. Podpisane mocarstwa muszą oświadczyć Delegacji Niemieckiej, że traktat zawarty sprzeciwia się zobowiązaniom, których Niemcy powinny były przestrzegać Państwa podpisujące uznały Niemcy jako równouprawnionego współuczestnika w obradach, a tem samem wymazały wszelkie wspomnienia z czasów wojennych.

Obecnie Niemcy odpowiedziały na to krokiem, który zburzyć musi wzajemne zaufanie. Wskutek tego wspólne obrady stały się niemożliwe. Niemcy bez wiedzy innych współuczestników rozpoczęły rokowania z Rosją, które przy postępowaniu lojalnem powinny były być prowadzone razem. Wobec tego układ niemiecko-sowiecki nie może być przedmiotem ani obrad ani też uznania ze strony biorących udział w Zjeździe Państw. Układ ten przedstawia naruszenie zasad, na których opiera się program Zjazdu.

Wskutek tego Rządy Sprzymierzone uważają za rzecz słuszną, by Delegacja Niemiecka, która podpisała osobny układ z Rosją, nie brała dalej udziału w obradach prowadzonych z Ro-

Daniel w jaskini lwów

GENUA. Na przyjęciu, które szwedzki prezes ministrów Branting i dyrektor międzynarodowego biura pracy, Albert Thomas, urządzili wczoraj wieczorem, Lloyd George oświadczył, że znajduje się w Genui, jak Daniel w jaskini lwów. Premier nadmienił, że rozumie zaniepokojenie, panujące wśród przywódców robotników z powodu konferencji i ich dążenia do tego, aby być obecnymi przy naradach, i stwierdził w zakończeniu, że jeżeli konferencja rozbije się, Europie grozi ruina. Jouhaux oświadczył w imieniu francuskiego ogólnego związku zawodowego, że wyniki narad nie mogą być wydatne, jeżeli przedstawiciele robotników nie będą mieli miejsca i głosu na konferencji i jeżeli przesądy, oraz przeciwieństwa nacjonalistyczne nie będą złagodzone w duchu ideałów ogólno-ludzkich.

sją. Mocarstwa bowiem podpisujące wychodzą z założenia, że Delegacja Niemiecka postępowaniem swem dała do zrozumienia, iż rezygnuje z dalszych wspólnych narad między Państwami Sprzymierzonemi a Rosją Sowiecką.

List ten podpisali Lloyd George, de Facta (jako przedstawiciel Włoch), Barthou, Theunis, Benesz, Skirmunt, Nincic, Diamandi i Gomez.

Nastrój w Berlinie

BERLIN. Podpisanie w Genui traktatu rosyjsko-niemieckiego wywołało w Berlinie entuzjazm.

W mieście panuje nastrój, przypominający dni wypowiedzenia wojny.

Prasa podkreśla, że niemcy wyzyskali dla siebie Genuę i zdobyli swobodę akcji dyplomatycznej poraz pierwszy od czasu Wersalu. Fakt, iż traktat zawarto w Genui, podczas międzynarodowej konferencji, uważają tutaj za wielki tryumf dyplomacji niemieckiej. Berlin nie wierzy w możliwość zerwania konferencji w Genui. Wobec zawarcia traktatu panuje tu pogląd, że ententa nie będzie mogła podnieść poważniejszych zarzutów przeciw traktatowi. Podpisanie traktatu dowodzi, iż Rosja i Niemcy opracowały wspólną taktykę na konferencji w Genui.

Powrót prezesa gabinetu do Warszawy

WARSZAWA, 20. Prezydent gabinetu, p. Ponikowski wraz z ministrami, którzy towarzyszą mu na uroczystościach wileńskich, wraca do Warszawy w piątek rano.

Stan oblężenia w Gliwicach

KATOWICE. Z powodu ciągłych zamachów na urzędników i funkcjonarjuszy komisji aljanckiej, a ostatnio na dr. Styczyńskiego, komisja międzysojusznicza ogłosiła stan oblężenia w mieście Gliwicach i pow. gliwickim, oraz w powiecie zabrskim.

100 miljardów nowego kredytu dla Polski

WARSZAWA. Dalsze dodatnie skutki kredytu angielskiego, przyznanego niedawno polskiej P. K. K. P. dzięki uporządkowaniu naszej gospodarki finansowej, przez min. Michalskiego i dzięki energicznym staraniom dyr. Bigo, dają się odczuwać w rosnącem zaufaniu zagranicy dla naszych finansów. Jak się dowiadujemy, w tych dniach ministerstwo skarbu otrzymało z Nowego Jorku wiadomość, że amerykańscy finansiści gotowi są udzielić naszej P. K. K. P. kredytu w kwocie 25 miljonów dolarów (około 100 miljardów marek) na tych samych warunkach, co kredyt angielski, t. zn. bez zastawu, jako kredyt bankowy za zwykłem oprocentowaniem.

Należy się spodziewać, że ta amerykańska oferta zostanie przez nasze ministerstwo skarbu przyjęta i że uzyskany kredyt użyty będzie przedewszystkiem na gospodarcze cele inwestycyjne, w pierwszym rzędzie na poparcie tak zdrowo rozwijającego się przemysłu w Małopolsce, Cieszyńskiem, a także Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie powstaje wiele większych przedsiębiorstw przemysłowych, niezwykłej dla gospodarstwa krajowego doniosłości. Zwłaszcza Małopolska wschodnia wykazująca inicjatywy, w której ruch budowlany (w dziedzinie przemysłowej), jest największy, zasługuje na specjalną opiekę.

Spadek marki niemieckiej

WROCŁAW. Pod wpływem niekorzystnych wiadomości z Genui, marka niemiecka na wczorajszej giełdzie naogół spadła.

Miljonówka idzie w górę

WARSZAWA, 20. Sfery giełdowe wzięły do obrotów miljonówkę. W dniu wczorajszym, czyli we wtorek po świętach miljonówka w prywatnej sprzedaży dochodziła do 2000 mk. Sfery bankowe liczą na dalsze podnoszenie się kursu.

Sowiety wobec Genui.

Stosunki polityczne w Rosji sowieckiej.

(Dokończenie).

Taka sama sytuacja rysuje się przed nami w sferze polityki międzynarodowej. Rozpoczęto ją literalnie od zera. Nikt tego rządu nie uznaje nikt nie chce z nim mieć do czynienia wszyscy zastrzegają się przeciwko niemu. Tu nie było nic do stracenia, iż zupełną łatwością Kremlin posyłał w świat swoje rady a zapraszające do konferencji, ugody pertraktacji, czego kto chcę. Nikt też w świecie nie był skwapliwszy od Sowietów do pertraktacji. Gotowi oni są do układów ze wszystkimi i o wszystko. Oczywiście, poprzednie już uwagi nastręczają bardzo poważne podejrzenie, że tu zastosują tą samą politykę, co i wewnątrz państwa. Każdy wie, że polityka międzynarodowa i wierność względem zobowiązań traktowanych nie wygląda współcześnie zbyt imponująco. Ale krótki, nader krótki, okres istnienia rządu Sowietów już ustalił za nim opinję niesłychanej wprost niesumienności w tej dziedzinie. Dosyć wspomnieć tu o stosunkach z Ukrainą hetmańską, nie mówiąc już o ostatnich krokach rządu Sowietów w czasie „wykonywania“ przez Sowiety zobowiązań ryskich. Na tą niesumienność masowo uskarża się każdy, kto ma z nimi do czynienia, Estonia, Łotwa, Finlandja i jeden. Chutuchta mongolski ciągle przesyła do Moskwy depeszy pełne hołdów miłosnych niemal, ale i tu przypomnieć niezgorzej zwyczaje i styl dyplomatów wschodnich. Wszak ambasador turecki w Moskwie w 1918 r. w lecie mówił do Trockija, że „Turcja z zachwytem obserwuje działalność Trockija w Rosyi, i wszyscy Turcy marzą o tem, ażeby Trocki czemprędzej przyjechał do Turcji i zaprowadził tam ten sam co i w Rosji „ład“. W ten sposób naturalnie Sowiety i wobec Genui liczą, między innemi, na zastosowanie zwykłej swej niesumienności, która jeżeli nie uwolni całkowicie ich od zobowiązań, to jednak sprawę całą niezmiernie pogmatwa. Ale oczywiście, zbyt doniosłe odegrają się w Genui wypadki, ażeby udało się tu wykręcić przy pomocy zwykłych sztuczek, Genua wprowadza Sowiety do obcowania międzynarodowego i to będzie nareszcie ten pierwszy prawdziwy fakt, który pociągnie za sobą owe skutki ewolucyjne. Pierwsze zwiastuny nowego zbliżającego się stanu rzeczy już się ukazały. Jedne z ostatnich oficjalnych gazet sowieckich, omawiając po raz setny, tryumf Sowietów z powodu zaproszenia ich do Genui, między innemi, stwierdza, nawet emigrant przepojony jest dumą z powodu dyplomatycznego zwycięztwa Sowietów. Zdawałoby się, co może być przyjemniejszego? Okazuje się jednak, że nie wszystko tu wygląda tak dobrze, jak by się chciało. Albowiem w dalszym ciągu ta sama gazeta stwierdza z dużą dozą niezadowolenia i ironji, że na tle tego powodzenia w samej Moskwie zarysowuje się w pewnych sferach prąd do uznania rządu Sowietów, jako „rząd ocalenia narodu i uratowania ojczyzny“! Przeciwko takiemu postawieniu sprawy organ Sowietów protestuje. Rząd Lenina był, jest i będzie rządem klasowym, tylko klasowym. Sąd wyjaśnia on w dalszym ciągu takie klasy wybrane, że ratują czasem całe społeczeństwo, tak drobna burżuazja uratowała Francję czasu Wielkiej Rewolucji tak obecnie rząd robotniczo-włościański, oczywiście ratuje Rosję, tem niemniej niech nikt się nie waży traktować go, jako rząd narodowy. Tyle gazeta moskiewska. Komentarz do tego dać można bardzo obszerny i wiele mówiący. Od samego początku rewolucji październikowej w Rosji jest pewien na początku bardzo nikły, prąd zmierzający do ugrupowania żywiołów patrjotyczno-narodowych dookoła Sowietów, jako jedynej faktycznej władzy w kraju. Jeszcze w roku 1918, w czasie ofenzywy Niemców na Rosję, która poprzedzała układ brzeski, niejaki pan Szirjalew (znany czarnosecinic) w jednem z gubernialnych miast rosyjskich wydał odezwę do „Rosjan“, gdzie nawoływał ich do skupienia się dookoła Sowietów w celu obrony przed najazdem. Już wówczas bolszewicy, pomimo powszechnie znane ówczesne swoje zdezorjentowanie w sytuacji, zrozumieli niebezpieczeństwo płynące z takich odezw, i odezwa została skonfiskowana a autor jej wsadzony do więzienia. Jednakże to nie było rozwiązanie sprawy. Można było zapakować Szyrjajewa do więzienia, można dzisiaj jeszcze po ojcowsku ofuknąć gorliwców, dopatrujących się w rządzie Lenina „ocalenia ojczyzny“, ale ci nowi, dumni z powodu zwycięztw dyplomacji sowieckiej, Rosjanie zaczynalą ukazywać się na widowni życia sowieckiego literalnie nietylko przez wszystkie drzwi i okna, ale nawet i przez szpary. Profesorowie Grodeskuł i Adrjanow weszli w skład sowietu Petersburskiego, przyczem Adrjanow ponownie ogłosił ekskomunikę przeciwko tym wszystkim, kto nie chce „pracować z Sowietami“, a młody i skądinąd utalentowany, prof. Klucznikow stanął na czele kierunku znanego pod nazwą „zmiany drogowskazów“ (smiena wiech.) O ile Grodeskuł i Adrjanów mogą z łatwością uledz kwalifikacji moralno-politycznej, jako zwykłe niewartościowe, to nie można powiedzieć tego o Kluczników.

Młody ten profesor jeszcze w 1917 roku dał się poznać, jako jeden z najbardziej utalentowanych i zjadliwych publicystów antysowieckich. Następnie od biurka z łatwością przeszedł do czynu, wziął udział w nieszczęsnym powstaniu Jarosławskim, a następnie wypłynął, jako minister spraw zagranicznych w rządzie Kołczaka. Otóż ten właśnie Klucznikow łącznie z prof. Ustnałowym i innymi wystąpił na widowni życia na razie emigracyjnego pod hasłem „zmiany drogowskazów“.

Tu należy sięgnąć pamięcią nieco wstecz. W końcu pierwszego 10-lecia naszego wieku ogromne poruszenia w Rosji wywołał zbiór artykułów pod tytułem „Drogowskazy“ (Wiechi). Na czele zbioru stały wówczas najpotężniejsze i najodważniejsze pod względem cywilnym pióra liberalne: B. Kostrakowski, Trzegojew, Gerszenzon i inni. Treść poglądów ich sprowadzała się do zaatakowania całego ówczesnego światopoglądu inteligencji liberalnej.

„Wiechowcy“ otwarcie głosili, że naród rosyjski stoi na niesłychanie niskim stopniu rozwoju kulturalnego, że on nie zna, nie rozumie i nie chce ani swej inteligencyi liberalnej ani jej przyszłych i obecnych czynów, zmierzających do obalenia caratu i ustalenia w Rosji europejskiej skali życia politycznego. W dalszym ciągu stwierdził oni niekulturalność samej inteligencyi rosyjskiej, brak w niej poczucia narodowego i kultury narodowej, jej niezorganizowanie, brak zdolności do czynów realnych i td., książka ta na ogólnem tle autoptymistycznej publicystyki rosyjskiej rozbrzmiała nutą niesłychanie posępną. Zewsząd dały się słyszeć głosy zdecydowanej opozycji, skłonne tłómaczyć sobie sam fakt ukazania się takiej książki, jako objaw zmiennej depresyi, reakcji politycznej... i tylko książka przebrzmiała bez echa w życiu praktycznem, ale z nazwą swą połączyła na zawsze pojęcie o odważnej i całkowitej rewizyi powszechnie przyjętych i obowiązujących pojęć w dziedzinie ideo-

logji i inteligencji umysłowej, postępowania praktycznego.

Nawiązując więc do tak wiele mówiącego tytułu dawnych „Wiech“—Kluczników et consortes z tradycyjną odwagą „wiechowców“ przystąpili do rewizji całego światopoglądu współczesnej inteligencji antybolszewickiej. Zdaniem Klucznikowa prawdziwy patrjotyzm i miłość kraju nakazują uznać dotychczasowe drogi inteligencji, jako błędne. Polityka emigracyi, jak również sabotażu, czy też walki zbrojnej, musi być całkowicie zaniechaną. Antybolszewizm impotentnej inteligencji rosyjskiej jest śmieszny, nielogiczny; nic oprócz klęsk na Rosję sprowadzić nie jest w stanie. Naczelnem zadaniem inteligencji jest obecnie zapoczątkowanie okresu pracy organizacyjnej dookoła odrodzenia fizycznego gospodarczego itp. swej ojczyzny. Praca ta powinna rozpocząć się przy rządzie obecnym, który jedyny jest w tej chwili rządem narodowym, podoba się to komukolwiek, czy też nie. Każdy powinien żyć tą nadzieją, że rząd ten sam przez się ulegnie przemianom naturalnym i wewnętrznym, ale nie czas o tem w dobie obecnej rozprawiać. Nowe drogowskazy prowadzą wprost do Kremlinu, wprowadzą jednakże, zawierając w sobie pewne niebezpieczeństwa dla niespodziewanego zwycięzcy. Ruch nowo-wiechowców“ odrazu przyjął tak szerokie rozmiary, że nie dało się go potraktować per non est. To też stosunek prasy sowieckiej do niego jest nieokreślony. Z jednej strony trudno go ganić, z drugiej nie bardzo można i chwalić. To też naogół ustalił się na razie stosunek tolerancyjno-ironiczny. Oto są dzieci polityczne, które nareszcie zaczynają domyślać się początków prawd, które my, komuniści znamy oddawna... Cóż? niech starają się, może i wyjdzie z tego co... Jednakże trudności, wynikające z tego nowego zjawiska są bardzo wielkie i wyglądają, jak następuje: przedtem, dzięki konsekwentnemu stanowisku komunistycznemu rządu Lenina, ocena każdego absolutnie zjawiska odbywała się z wielką łatwością, gdyż dla wszystkich zjawisk był tylko jeden, zupełnie określony sprawdzian-komunizm. W tem tkwiła wyższość Kremlinu nad jego przeciwnikami, albowiem wszystko było proste i zrozumiałe. Ilekroć powstawała kolizja między komunizmem i powiedzmy interesami narodowymi lub państwowymi, wybierano bez wahań. Dziś jest inaczej, komunizm nie da się wcielić w życie zaraz—o tem Kremlin jest przekonany. Jedyne konsekwentne wyjście było tu porzucenie władzy i pozostawienie kapitalizmowi nowego pola do „przeżycia się“ bardziej istotnego. Tego jednak nietylko nie uczyniono, ale nawet myśl taka nie powstała. Dlaczego takie proste i konsekwentne wyjście nie stało się nawet przedmiotem dyskusji—nie potrzebuje to specjalnego wyjaśnienia. Dosyć na tem, że mamy dzisiaj obóz kompromisowy reprezentowany przez Lenina i obóz radykalny, który z uporem chce kontynuować za jakąkolwiek bądź cenę politykę dotychczasową, co samo przez się w okolicznościach obecnych jest nonsensem. Tak się prezentują w chwili zwołania konferencji genueńskiej, stosunki polityczne w Rosji. Wszystko to, co tu opisane, znajduje się w stanie chaosu płynnego każdej chwili może w ten lub inny sposób conajmniej zdeformować oblicze polityczne rządu Sowietów, o tem wszystkiem dyplomaci sowieccy nietylko każdej chwili pamiętać będą, ale będą siłą rzeczy zmuszeni przy pomocy tych nowych sprawdzianów określać i oceniać każdy swój krok na konferencji. Nie koniec jednak na tem, obok trudności politycznych dużo większe są trudności natury ekonomicznej, o których teraz z kolei rzeczy nam mówić wypada.

Zmiana dyjecezji Kujawsko-Kaliskiej.

Niedawno podaliśmy za „Dzien. Narod.“ wiadomość o projekcie utworzenia nowej diecezji kaliskiej. Obecnie jesteśmy w możności podać bliższe szczegóły w tej sprawie, jakie otrzymaliśmy z wiarogodnego źródła.

Na ostatnim zjeździe biskupim wyłoniła się sprawa utworzenia 2-ch nowych diecezji w Małopolsce oraz podziału diecezji kujawsko-kaliskiej, jako zbyt rozległej.

Co do tej ostatniej wyłoniły się dwa projekty: 1) Odłączenie powiatów dawnej ziemi kaliskiej z wyjątkiem kolskiego i przyłączenie do dyjecezji łódzkiej oraz 2) utworzenie nowej dyjecezji kaliskiej ze stolicą biskupią w Kaliszu.

Pierwszy projekt znalazł poparcie ze względów oszczędnościowych.

Obrońcy drugiego projektu, jako główną zasadę postawili różnorodność zaludnienia wskutek połączenia okręgu fabrycznego z rolniczym, dalej brak odpowiednich budynków w Łodzi, które w Kaliszu znajdują się nie wyzyskane (gmach kolegjaty kaliskiej), wreszcie że utworzenie diecezji kaliskiej, która by objęła wschodnie powiaty b. Księstwa Poznańskiego, byłoby jednym z kroków naprzód na drodze zniesienia kordonu i zjednoczenia dawnej ziemi wielkopolskiej.

W sprawie tej, jak się dowiadujemy z innego źródła dwa tygodnie temu jeździło do Włocławka dwóch panów jeden z ziemian i jeden z adwokatów kaliskich, gdzie chcieli uzyskać audjencję u ks. Biskupa Zdzitowieckiego, który jednakże z powodu choroby ich nie przyjął.—Akcja ta, o ile nam również wiadomo, nie odniosła pożądanego skutku. Ponieważ jednak, że dotychczas przyłączeniu Kalisza pod względem władzy duchownej nie zostało dokonanem, należałoby przedsięwziąść środki, mające na celu utworzenie diecezji kaliskiej.

W tym celu należy przedewszystkiem opracować stosowny memorjał, stwierdzający potrzebę nowej diecezji i trudności, jakie wywołałoby przyłączenie ziemi kaliskiej do diecezji łódzkiej. Memorjał taki, podpisany przez wszystkie instytucje kaliskie winna zawieść delegacja od wsi i miast nie do Włocławka, gdyż to od władz tamtejszych nie zależy, lecz do ks. Prymasa Dalbora w Poznaniu i do Nuncjatury Papieskiej w Warszawie. Wtedy sprawa ta może mieć wiele szans powodzenia.

Delegacją przyszłą, jeżeli ta zostanie utworzoną, ostrzegamy, aby nie wystawiała jakichkolwiek kandydatur, gdyż taki sposób postępowania mógłby nie tylko niedźwiedzią przysługę spełnić kandydatowi, ale popsuć sprawę tak doniosłej wagi, jaką jest utworzenie diecezji kaliskiej.

J. R.

KRONIKA

— OSOBISTE.

W ubiegłą środę bawił w Kaliszu ks. prałat profesor R. Filipski, redaktor Kroniki diecezji kujawsko-kaliskiej.

— DESZCZ.

W środę od rana przez parę godzin w Kaliszu i okolicy spadł obfity deszcz, który wpłynie dodatnio na wegetację roślinną. Po deszczu temperatura znacznie się ochłodziła, przy silnym wietrze zachodnim.

— ZE STRAŻY OGNIOWEJ.

W piątek, 21 b. m. o godz. 7 wiecz., w sali strażackiej, odbędzie się posiedzenie członków pełnego Sztabu Straży ogniowej, w sprawach; związanych z ogólnem rocznem zebraniem, z wyborami nowego Zarządu Straży itp. Komendant Straży prosi wszystkich członków Sztabu pełnego (naczelników i ich pomocników) o obowiązkowe i punktualne stawienie się na powyższe posiedzenie.

— ZIMNA WIOSNA.

Mieszkający w Eisenach, w Austrji, badacz krain podbiegunowych, Maks Rabel, przepowiada, jak donosi „Neues Wiener Journal“, na podstawie długoletniego doświadczenia i studjów, że obecna wiosna będzie zimna przynajmniej do połowy maja.

Przyczyny tego długoletniego okresu zimna leżą w stosunkach klimatycznych, panujących obecnie na północy. I choć dziś w ciągu dni najbliższych mogą nastać, pod wpływem wiatrów południowych i południowo-zachodnich, okresy ciepłe (co właśnie stało się obecnie), te okresy będą krótkie: dwu lub trzydniowe, po których znów następować będzie temperatura zimna.

— ZWIĘKSZENIE SUMY MAKSYMALNEJ NA PRZEKAZACH. Z dniem 16 kwietnia r. b. urzędy pocztowe przyjmują przekazy i pobrania pocztowe do sumy 50.000 mk., jak również do tej sumy można deklarować paczki i listy wartościowe.

— GRZECZNY BANDYTA.

W Wielki Czwartek do małżonków Szydłowskich, posiadających wiatrak w Morawinie, w odległości ćwierć kilometra od wsi, przyszedł wieczorem zamaskowany i uzbrojony osobnik, który groźbą rewolweru zmusił Szydłowskich do wydania mu 500.000 mk. i zbiegł w stronę lasu, znajdującego się przy szosie.

Podług opowiadań poszkodowanych, bandyta był nadzwyczaj grzeczny i szlachetny, gdyż wymusiwszy od Szydłowskich pieniądze, począł ubolewać nad swojem losem, tłómacząc się, że do tego zajęcia, niby pierwszego, zmusiła go obecna wojna, że ze wstrętem to robi itp. brednie. Wtedy Szydłowska, widząc uprzejmość(!) bandyty, poczęła go prosić, aby im coś z zebranych pieniędzy zostawił na święta, w odpowiedzi na to szlachetny (!) bandyta rzucił im wspaniałomyślnie na łóżko 12.000 mk., mówiąc „to wam wystarczy, gdyż i tak jesteście dość bogaci“.

Policja postanowiła szlachetnego bandytę odnaleźć i przyjść mu z pomocą, dając wspaniałomyślnie bezpłatne mieszkanie i pożywienie w.. kryminale.

— MILJONOWA KRADZIEŻ.

P. Salomonowi, zam. w Bydgoszczy zabrano ze strychu zamagazynowane zimowe rzeczy i futra wspaniałe ogólnej wartości 20 miljonów marek. Po upływie pewnego czasu część rzeczy znaleziono u portjera tego domu, a drogie futra złodzieje narazie zdołali ukryć, jednakowoż policja jest już na tropie tak złodziei jak i futer.

— 50.000 MK. NAGRODY.

Nieznani sprawcy włamali się przez okno do mieszkania p. Leona Ławniczaka w Skalmierzycach i zabrali kilka garniturów, palto oraz różne towary wartości 300.000 mk. Za wykrycie tej kradzieży poszkodowany wyznaczył nagrodę w sumie 50.000 mk.

— KRADZIEŻ UBRANEK.

Do sklepu p. Karmazyna, znajdującego się w nowym, niewykończonym domu przy ul. Wrocławskiej nr. 3, za pomocą wyjęcia szyby od tyłu, dostali się złodzieje, na razie niewykryci i zabrali 40 par całogowych spodni i gotowe dziecinne ubranka, wartości 100.000 mk. Dochodzenie prowadzi kaliski wydział śledczy.

— NAPADY BANDYCKIE W POW. WIELUŃSKIM. Do mieszkania Moszka Lewkowicza zam. w Łaszewie, gminy Mierzyce wpadło dwóch uzbrojonych bandytów i sterroryzowawszy domowników Lewkowicza, zrabowali 12.500 mk. pol., 1100 rb. carskich, w papierach, 1540 rb. kiereńskich, 20 mk. niem. srebrem, 110 koron austrjackich i różnej garderoby, na sumę 86.300 marek.

Na dom Antoniego Szymańskiego we wsi Cieciułowie, gm. Rudniki, napadło trzech uzbrojonych bandytów, których łupem padło tylko 35.000 mk.

Na młynarza Stanisława Pytlewskiego, zamieszkałego w osadzie Działoszyn, napadło siedmiu uzbrojonych bandytów, którzy sterroryzowawszy całą rodzinę, zrabowali 110.000 mk. pol., 300 rb. srebrem, 7000 rb. w papierach, 2 rewolwery, 9 kawałków gazy młynarskiej, bieliznę i różną garderobę. Obrabowani obliczają swe straty na półtora miljona marek.

— Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

K. Sochaniewicz.

Z zagadnień kościoła wschodniego w Polsce.

Nakładem Redakcji miesięcznika polit.-gosp. „Drogi Polski“.

Praca dr. Sochaniewicza, historyka, interesującego się specjalnie przeszłością terytorjum, objętego województwem lubelskiem („Stosunki narodowościowo-wyznaniowe w diecezji podlaskiej w r. 1863“, „Geneza herbu miasta Zamościa“, „O kolebce rodu Zamojskich Pilawach—Prawdzicach“ i o kościele wschodnim wydana jako odbitka z pierwszego numeru „Dróg Polski“ ukazała się na czasie. Rząd polski bowiem jest w stadjum regulowania stosunku kościoła wschodniego w Polsce do Państwa. Wartość pracy dr. Sochaniewicza polega na bogatym historycznym materjale (zwłaszcza przypomnienie wytycznych polityki Kazimierza Wielkiego w tej sprawie okazało się pożytecznem na postawieniu sprawy zgodnie z milczeniem państwa polskiego i z prawem kanonicznem kościoła wschodniego na krytyce art. p. Loisseau w „Revue des deux mondes“, oraz co również nie jest bez znaczenia—na wprowadzeniu zamiast terminu „kościół prawosławny“ bardziej rzeczywistości odpowiadającego terminu „kościół wschodni“. To też prasa polska codzienna („Kurjer Warszawski“ „Rzeczpospolita“, „Kurjer Polski“; i oparły się w rozpatrywaniu aktualnego zagadnienia na informacjach i oświetleniu d-ra Sochaniewicza.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu Józef Trojarowski zamieszkały przy ul. Stawiszyńskiej w domu pod № 7 na zasadzie 1030 art. ust. sąd. cyw. obwieszcza, że w dn. 2 maja 1922 r. o godzinie 10 rano w Kaliszu, przy ulicy Staszyca w domu № 19 będzie sprzedawany przez licytację ruchomy majątek, należący do Jana Sulimierskiego składający się z kredensu dębowego i oszacowany do sprzedaży na ogólną sumę Mk. 50,000, którego spis i szacunek przejrzane być mogą na miejscu sprzedaży w dniu licytacji. 1120



Z powodu objęcia większej dzierżawy

sprzedam zaraz

Majątek

rozległości 8 włók

dobrej ziemi w Pleszewskiem 11 klm. od Kalisza.

Wiadomość u p. E. Sobczyńskiego Kalisz, ul. Św. Stanisława № 6. 1122

Do sprzedania

PLAC

przy ulicy Asnyka. Wiadomość w Adm. Gaz. Kal. 979

POSZUKUJĘ

MESZKANIA

składającego się z 3 pokoji z kuchnią, ewent. 2 dużych. Łaskawe oferty proszę składać w Adm. „Gaz. Kal." pod „Mieszkanie". 1101

ZNALEZIONO

PŁUG

Prawy właściciel odebrać może u p. Przewoźniaka w Gazowni Miejskiej za zwrotem kosztów ogłoszenia. 1116

Sprzedam DOM

zaraz składający się z dwóch mieszkań po 1 pokoju i kuchni, mieszkanie może być zaraz wolne. KALISZ, ul. Skarszewska № 11. 1107

Zginęła karta powołania

wydana przez P. K. U. w Kaliszu na imię Teofila Wojciszaka rocz. 1894. 1111

Zginął DOWÓD OSOBISTY

wydany przez magistrat m. Kalisza, oraz karta odroczenia, wydana przez P. K. U. w Kaliszu na imię Majera Zyska rocz. 1894. 1118

Zginął dowód osobisty

wydany przez urząd gm. Brudzew na imię Franciszka Mielcarka, oraz karta powołania wydana przez P. K. U. w Kaliszu na takież samo imię rocz. 1893. 1116

Zginął DOWÓD OSOBISTY

wydany przez magistrat m. Kalisza na imię Stanisławy Makowczyny. 1114

Zginął PASZPORT

okupacyjny wydany w Kaliszu na imię Józefa Zawieżyńskiego. 1115

Redaktor A. RADWAN. Wydawca—„Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1